

Wielmożna

Pani

Marya Lortzowa
Wielkie Piekary
ul. Gimnazjalna
Woj. śląskie



Nad.

Paweł Słania
Dzw. Russ Polch.
miej 73. p.p.
w.
Osiwego'min.

Oświęcim, d. 4. X. 1933r.

Moja Najdroższa Meruniu!

Jak najuprzejmiej dziękuję Ci
za list oraz za paczkę i listy.

Kiełbasa jest dobra, lecz najlepsze
są gruszki. Brzozkwinia przypom-
niała mi pobyt z Tobą w Grancinie
w kinie, w Bytomiu.

Najchętniej za wszystko, Moja
Mamo, bym Cię poprosiła i wy-
całował co codzień od Ciebie, Mamo,
lecz tylko w myślach.

Pogląd Twój o wojaku zgadza
się zupełnie z moim. Miasto Oświę-
cim mi się nie podoba. Okolice
są to małe wioski. Kana Kr-
szary są oddalone 20 minut drogi

od dworca, za miastem.
Papier listowy mi się podoba, i
jenere raz drąknij za wszystko.
Pogoda jest możliwa.

Z rana już 5¹⁵ mamy gimnas-
tykę, w korulkach i spodenkach;
a teraz jest już zimno.

Był wien Kottu, jak bardzo
i bardzo tęskniłem w niedzielę
za Tobą Moja Mary? Miałem
więcej czasu i widziałem cy-
wilów, którzy tu byli z odwiedzi-
nami. Niezorem patrzyłem
się z okna, gdyż bardzo słonie
pryswierał księżyc, oraz
marzyłem o Tobie.

Idzieli z rana obserwowałem
wchód słońca i myślałem, co

Ty sobie?

Barbro mnie śmiesz, że tak przedk-
erytarz.

No Drancin, a kiedy ten wstaje
Co do Zaru Twojego to mar-
racz.

Do kina sam pójść nie mogę,
gdyż jest w miesiącu, a sam poza
obraz tenar wyjść nie mogę.

W tym tygodniu znowu tak no-
nie morduję narowie, gdyż za to
dadzą nam w marcu, który
ma być w tym tygodniu.

Teraz soboty, po południu byliśmy
w Bonenrach (7 km.) w dżirni
na państwowej kopalni. Przy-
pomniadło mi się moje zajęcie
w kopalni. Coż z tego żeś my

się kąpać, gdy zaraz potem mu-
sieliśmy sami kryć okna i do-
łostem akurat po obiedzie i przy-
gotować się do gimnastyki.
W sobotę położyliśmy się spać
o 21-ej; zaś o 23-ej zrobili
nam alarm. Żeby było wi-
dział, co to było za badanie,

Konieczność zasyłać moc
poddawień, caduców i
nóśników

Twój zawsze
Lec Kochający
Dawid